Cena numeru 6 groszy

Nr. 133 SOSNOWIEC, wtorek dnia 15 czerwca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Czternaście tysięcy „stołowników".

Do osobliwości Sosnowca podczas obecnej wojny wypadnie w jakiejś kronice zaliczyć istnienie prawdziwie monstrualnie wielkiej jadłodajni. Proszę sobie tylko wyobrazić zakład gastronomiczny, wydający każdodziennie obiady aż dla c z t e r n a s t u t y s i ę c y stołowników.

Oczywiście, mowa tu o kuchni dla głodnych, przy Chrześć. Tow. Dobr. Chociaż przedsięwzięcie to zorganizowano w ramach z natury rzeczy, jak najbardziej uproszczonych, niemniej cyfra 14,000 dziennie, jest imponującą i wymaga doskonale funkcjonującego aparatu gospodarczego.

Przedewszystkiem nasuwają się pytania: gdzie się znajduje ów wielki lokal z monstrualnymi kotłami? — jak znaczny musi być personel kucharek i i służby pomocniczej? — gdzie się mieszczą olbrzymie składy prowizji?— zkąd wreszcie środki na to wszystko, skoro ci wielotysięczni „stołownicy" są bezpłatnymi konsumentami?

Proszę zajść każdodziennie na terytorjum kościółka kolejowego, gdzie się to wszystko koncentruje, a ciekawość będzie zaspokojona. Szczegółów zaś udzieli *spiritus movens* wielkiej organizacji filantropijnej, czcigodny prezes Chrześcijańskiego Tow. Dobr. ks. rektor Fr. Raczyński. Nie chcemy nikomu, z licznego zastępu szanownych pań i panów, współpracujących w tym zbożnem dziele, ujmować zasług. Bez ich czynnego i ofiarnego udziału, olbrzymia stołownia nie mogłaby należycie funkcjonować. Nazwiska tych osób będą kiedyś złotemi głoskami zapisane w humanitarnej kronice Sosnowca z pamiętnego okresu: wojny, głodu, a nie daj Boże i... moru. Na pierwszem jednak miejscu tej kroniki musi figurować prezes instytucji, kapłan tworzący doniosłą organizację, jako wcielenie szczytnych słów Jezusa Chrystusa: „głodnego nakarmić".

— Wezwanie Mistrza — mówił nam czcigodny kapłan — znajduje oddźwięk w sercach ludzkich, skoro możemy sprostać naszemu zadaniu, rozumie się dzięki tylko ofiarności publicznej. Opatrzność miłosierna pobudza serca litościwe do ofiary, nawet takich osób, które daleko mieszkają i z naszą dzielnicą nie mają żadnych stosunków.

Tu ks. rektor opowiedział nam, jak tymi dniami stołownia głodnych otrzymała hojny dar, umożliwiający jej istnienie znów na pewien czas.

Jest to ofiara dla głodnych Sosnowca Henryka hr. Potockiego z Chrząstowa i małżonki jego Marji z hr. Branickich w postaci około 1,300 korcy kartofli.

Cały ten transport — objaśniał dalej ks. rektor — przyszedł w dziewięciu wagonach. Hojny ofiarodawca swoim kosztem dowiózł kartofle do kolei. Zacna pani hrabina wyjednała pozwolenie na przewóz, wreszcie hrabia Henryk Potocki przybywszy tu na kilka godzin, wręczył mi osobiście, opłacone już frachty.

— Dowiedziawszy się o nędzy, jaka tu panuje postanowiliśmy oboje z żoną w granicach możności, przyjść z pomocą głodnym z Sosnowca — rzekł z prostotą zacny ziemianin-obywatel.

Ofiara zaiste magnacka, w obliczeniu bowiem na pieniądze, wynosi około sześciu tysięcy rubli, no i oczywiście szczerze bezinteresowna, skoro się zważy, że dziedziców Chrząstowa żadne stosunki z przemysłowem Zagłębiem nie łączą. Dzięki zaś tym dziewięciu wagonom kartofli, byt sosnowieckiej jadłodajni głodnych, jest zapewniony na jakieś sześć tygodni.

— To znaczy, że dziennie wychodzi aż około trzydziestu korcy?

— Ale aż dla c z t e r n a s t u tysięcy głodnych „stołowników".

Sk.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Na północ-wschód od Szawel nasze taki zrobiły duże postępy. Kuże zdobyto szturmem. Kontrataki nieprzyjacielskie nie udały się. Zdobycz nasza wynosi 8 oficerów, 3350 żołnierzy i 8 karabinów maszynowych. Na południe-wschód od Marjampola do Kowna rozpoczęły się nowe walki przeciw posiłkom rosyjskim, idącym z południa.

Na północ od Przasnysza wzięliśmy 150 jeńców.

Po naszem wdarciu się na linje nieprzyjacielskie na południe od Bolimowa, Rosjanie urządzili w nocy kontrataki, które jednak wszystkie były bez skutku. Zdobyte stanowiska pozostały w naszym ręku. Nasza zdobycz w tem miejscu wzrosła do 1660 jeńców, 8 armat pomiędzy nimi 2 ciężkie i 9 karabinów maszynowych".

„Przyczółek mostowy pod Sieniawą onegdaj znów zdobyto. Nieprzyjaciel pozostawił 5000 jeńców w naszym ręku. Nocne ataki nieprzyjacielskie znów się nie udały.

Ożywiły się również walki na wschód od Jarosławia i na wschód od Przemyśla. Wojska generała von Linsingena zdobyły Młyńska. Atak pod Zydaczowem robi postępy".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, (B.T.W.) Urzędowo donoszą 12 czerwca:

„Pomiędzy Dniestrem a Prutem wojska generała Pflanzera atakują teraz kilka stanowisk rosyjskich. Zdobyto szturmem Jezierzany i Niedzwiska na północ od Obertyna. Nasze wojska zwycięskie dotarły do Zernelicy i tam na wschód od Horodenki przekroczyły Dniestr. Zaleszczyki zdobyto. Przeciw temu miastu Rosjanie wieczorem i nocą urządzali rozpaczliwe ataki, które jednak odparto przy najcięższych stratach nieprzyjaciela. Atak pułku kozaków również całkiem załamał się w naszym ogniu.

Na Bukowinie Rosjanie opuścić musieli ostatnie stanowiska nad Prutem. Cofają się, ścigani ostro przez nasze wojska, wśród wielkich strat, po za granicę monarchji. Wczorajsze walki przysporzyły nam 5000 jeńców.

Na południe od Dniestru górnego walki trwają. Kontratak rosyjski na Stanisławów odparto. Zurawno, opuszczone wskutek zjawienia się posiłków rosyjskich, wczoraj ponownie zdobyły wojska sprzymierzone.

Mniejsza o Lwów.

BERLIN (BTW). „Times" donosi z Piotrogrodu: **„Najwyższe dowództwo rosyjskie gotuje się do opuszczenia Lwowa bez większych walk, by umocniwszy armję przystąpić do rozstrzygającej rozprawy na linji twierdz Kowna, Grodna i Brześcia. Obrona Lwowa zostanie przeprowadzona, ale jako mniej ważna nie będzie forsowana".**

Bomby i ofiary.

Według „Kurjera Warszawskiego" z dnia 1 czerwca: „W Radomiu, jak donosi „Gazeta Radomska" w godzinach popołudniowych zdarzył się niezmiernie silny wybuch wskutek rzucenia bomby z aeroplanu. Bomba upadła w południowej części miasta i zabiła troje dzieci, raniła zaś 5 osób dorosłych. Najbardziej poszkodowana jest rodzina wdowy Nowakowej, której matka staruszka, siostra i szwagier są w szpitalu. Oprócz tego odjęto nogę mężczyźnie, który w chwili wybuchu stał przed domem".

„Dnia 28 maja o godz. 7 wieczorem nad Żyrardowem ukazał się aeroplan niemiecki, z którego lotnik rzucił na miasto dwie bomby. Jedna z bomb spadła na dach kinematografu. Bomba przebiwszy dach kinematografu, eksplodowała ze straszną siłą. W tym czasie teatr przepełniony był szczelnie publicznością. Od wybuchu zabitych jest 6 osób, dwie zaś w stanie beznadziejnym przywieziono do szpitala, lżej rannych jest 25 osób".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Pod Nieuport-Dixmuiden na północ od Arras i pod Hebuterne odbyły się walki artylerji. Słabsze ataki nieprzyjacielskie na wydmach odparto. Na południe wschód od Hebuterne toczą się potyczki piechoty.

„Wojskowe zakłady w Luneville zbombardowano".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo ogłaszają 12 czerwca:

„Poszczególne ataki i walki artylerji nad Isonzą trwają dalej. Dotąd Włosi na wschodnim brzegu rzeki tylko koło Monfalcone i Karfeit w punktach, leżących przed naszym frontem bojowym się usadowili. Wczoraj o świcie oddziały nieprzyjacielskie dostały się koło Plava na wzgórza wschodniego brzegu rzeki, zostały jednakże stamtąd znów strącone.

Na granicy Karyntji nasze wojska odparły ataki nieprzyjacielskie na przejścia w okolicy Monte Paralba i obsadziły tę górę. Próba Włochów odzyskania Monte Piano nie udała się.

Zresztą nieprzyjaciel w poszczególnych obszarach granicznych powoli zbliża się ku naszym stanowiskom. Tak stoi on w Cortina di Ampezzo, Fierra di Primiero i Borgo".

Na morzach.

LONDYN (BTW). **Przez niemieckie łodzie podwodne zostały znów zatopione następujące okręty: „Laurestine", „Eduard", „Welfare", „Lety" i „Cardiff".**

LONDYN (BTW). Łódź podwodna turecka zatopiła rosyjską barkę „Tonusina". Koło wyspy Lundy łódź podwodna zniszczyła francuską barkę „La liberté".

WIEDEŃ (BTW). Austrjacka łódź podwodna zatopiła włoską łódź podwodną „Meduza".

BERLIN (BTW). Zatopienie włoskiej łodzi „Meduza" przez austrjacką łódź podwodną prasa nazywa pierwszym wypadkiem podobnej walki podwodnej.

Ostatnie posiedzenie.

Onegdajsze, ostatnie posiedzenie Rady miejskiej m. Sosnowca, zagsił p. L. Rudowski, proponując na przewodniczącego p A. Kulińskiego, co *plenum* jednomyślnie przyjęło.

Po odczytaniu protokułu z piątkowego zebrania, rozpoczęły się rozprawy nad nagłym wnioskiem przedstawiciela komendantury, p. K. Strzeleckiego, ażeby zamiast Rady miejskiej utworzyć koniecznie „Komitet obywatelski bezpieczeństwa publicznego", gdyż w przeciwnym razie praca wszystkich komisji, pozbawionych łącznika, zostanie rozbitą. W dyskusji zabrali głos pp.: B. Strzałkowski, Płodowski, Święchowski, Suchodolski, Korzeniowski, Goebel, Gałęziowski, Kucytowski, J. Strzelecki, Michael, Rudowski, Fuhrman i wielu innych. Słusznie jednak oświadczył p. J. Lipski, że o tworzeniu Komitetu Obywatelskiego nie może być mowy, gdyż sprawa ta została już omówiona i przesądzona na wczorajszem *plenum*. Wobec powyższego wyjaśnienia, Komendantura wniosek swój cofnęła.

Powstała z kolei bardzo ważna kwestja, czy różne komisje, istniejące przy Radzie miejskiej, mają po rozwiązaniu się ostatniej w dalszym ciągu pracować? Chodzi mianowicie o następujące organizacje obywatelskie: Komisja ro-

botnicza, Komisja pośrednictwa pracy, Komitet dobroczynności publicznej, Komitet żywnościowy, Straż obywatelska, Komitet zdrowia publicznego, Komitet techniczny, Komisja skarbowa, Komitet przemysłowy, Komitet weterynaryjny, Komisja więzienna i Komitet oświatowy.

Ożywioną zwłaszcza dyskusję wywołała poruszona przez p. Goebla sprawa Komitetu oświatowego. Działalność Komitetu, przewodniczący p. Wosiński postanowił zawiesić, motywując ten krok niemożliwymi wprost do zniesienia warunkami pracy. Zebrani wypowiedzieli się, ażeby zarówno Komitet oświatowy, jak inne organizacje obywatelskie, nie przerywały pracy, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie następujący wniosek prezydjum Rady:

„Stosując się do rozkazu władz okupacyjnych, które zatwierdziły postanowienie p. prezydenta z dn. 10 kwietnia r. b., i zawieszając swe czynności,— Rada miejska przyjmuje zarazem do wiadomości oświadczenie p. prezydenta z tegoż dnia, co do działalności poszczególnych Komitetów i organów obywatelskich, którym dla dobra miasta i jego mieszkańców Rada, niezależnie od wytworzonych warunków, z całą gorliwością i oddaniem się pracować zaleca, a to na mocy regulaminów, zatwierdzonych przez Radę Okręgową, w kontakcie z poszczególnymi Komitetami okręgowymi i Radą Okręgową".

Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami.

Następnie plenum uchwaliło wniosek p. J. Lipskiego o ustanowieniu przez sosnowiecką Radę miejską sekretarjatu:

„Rada wybiera sekretarjat, któremu przewodniczący komitetów oraz prezydjum Rady złożą sprawozdania swe za okres po 1 lutego r. b. Obecna komisja rewizyjna sprawozdania te sprawdzi, a sekretarjat poda je do publicznej wiadomości. Sekretarjat ów winien załatwiać wszelkie sprawy Rady, po dziś dzień niezakończone, a dalszych kroków wymagające. Sekretarjat ten, dopóki trwać będzie, winien być organem porozumiewawczym dla egzystujących dziś komitetów poszczególnych".

Wniosek dr. Falkowskiego, ażeby sekretarjat miał na celu tylko likwidację interesów obecnej Rady i był organizacją przejściową do Komitetu Obywatelskiego — odrzucono, przyjęto natomiast wniosek p. J. Strzeleckiego, ażeby sekretarjat składał się z 5 członków, oraz wniosek prezydjum Rady, aby sekretarjat delegował 3 reprezentantów do Rady Okręgowej, podporządkowując się jej władzy.

Dokonano zaraz wyborów do Sekretarjatu. Po obliczeniu głosów okazało się, że weszli doń pp.: mecenas J. Borowski (29 głosów), Leon Rudowski (26 gł.), J. K. Lipski (26 gł.), Pobóg-Krasnodębski (22 gł.) i Szymon Rudowski (19 gł).

Na wniosek przewodniczącego, *plenum* złożyło podziękowanie prezydjum Rady za działalność obywatelską, poczem prezes Rady miejskiej, p. St. Płodowski, w krótkiem przemówieniu życzył zebranym, ażeby spotkać się przy warsztacie pracy narodowej w wolnej Polsce, już jako władze samorządne.

Po podpisaniu przez członków ostatniego protokułu, posiedzenie o godz. 10-ej wiecz. zamknięto.

Jakób Chouadet.

Z dnia na dzień.

Dn. 14/VI.

Z Sosnowca.

— **Rezygnacja.** Dr. L. Kołudzki ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Komitetu zdrowia publicznego.

— **Upały.** Właściciele obsianych i obsadzonych kawałków ziemi narzekają bardzo na upały, gdyż wszystkie rośliny więdną. Jeżeli upały potrwają dłużej, plony zostaną zmarnowane.

— **„Sekcja chlebowa"** przy Komitecie żywnościowym m. Sosnowca, przejąwszy od Komisji Dobrocz. Publicznej zarząd nad wypiekiem chleba, od dnia 15 b. m. aż do odwołania obniża cenę chleba do 8 kop. za funt. Chleb w bieżącym tygodniu będzie sprzedawany w ilości 2 funtów tygodniowo na osobę.

— **Komisja pośrednictwa pracy** potrzebuje natychmiast 3 wykwalifikowanych brukarzy do pracy na miejscu.

— Bezdomni. Skutkiem objawów zakaźnej choroby lokatorkę zamieszkałą w domu Nr. 12 przy ul. Polnej umieszczono w szpitalu. Przy opróżnianiu mieszkania wraz z rzeczami chorej przeniesiono również do komorki chudobę, zamieszkałej się u niej „kątem" praczki Rejterowej, która cierpi na kurzą ślepotę. Rejterowa udała się za wyszukaniem mieszkania, a córka jej 12 letnia Stanisława — za chlebem, który spodziewała się zdobyć od litościwych osób. Córką zaopiekował się p. D., uzyskawszy dla niej kartę wstępu do przytułku; los matki niewiadomy.

Teatr Narodowy.

„Dla szczęścia",

sztuka w 3-ch aktach Stan. Przybyszewskiego.

„Teatr Narodowy" w Zaciszu rozpoczął wczoraj sezon odegraniem „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego. Wybór, jak na inaugurację teatru... „narodowego", niefortunny. Pomijając, że t. zw. „przybyszewszczyzna" zalicza się do „literatury chorej", sztuka „Dla szczęścia", nawet przez zwolenników autora „Złotego runa" została uznana za utwór słaby.

Będąc pewni, że zespół teatru „Narodowego" błąd swój rychło naprawi i wystawi rzecz bardziej odpowiednią, stwierdzamy, iż aktorzy wywiązali się ze swego zadania b. dobrze. P. Galicki z artyzmem odtworzył postać Zdżarskiego, człowieka z burzliwą przeszłością, który głosi teorje o czystości i sumienności, starając się utemperować przyjaciela. P. Piotrowski (Mlicki) słabość woli i wewnętrzną rozterkę duchową „nadczłowieka" doskonale uwydatnił. Role Heleny i Olgi (panie: Piotrowska i Czarnecka) odegrane zostały bez zarzutu. Publiczności zebrało się sporo. Wykonawcom nie szczędzono zasłużonych oklasków.

Miłą niespodziankę sprawiła słuchaczom orkiestra. *Trio*, składające się z pp. Mazurkiewiczów (ojciec z synami), wykonało w antraktach szereg pięknych utworów. Dość wspomnieć choćby „Przebudzenie wiosny" E. Bacha, „Stracone życie" Kinsa, marsz „Wiwat Europa" Blona i wiele innych. Był to istny koncert.

W końcu mała uwaga. Należy przedstawienia rozpoczynać punktualnie, a nie z takiem opóźnieniem, jak wczoraj.

Z listów do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Proszę uprzejmie o pomieszczenie w piśmie Pańskiem — dla wiadomości panów felczerów miasta Sosnowca—zapewnienia mojego, iż w organizowaniu brygady dezynfektorów i kursów dla tychże, jak również w tworzeniu listy osób, które brygadę ową stanowić mają, i zarówno teoretyczny jak i praktyczny kurs odnośny przejść mają—absolutnie żadnego udziału nie brałem. — Panom felczerom chyba to zapewnienie moje wystarczy.

Wyrazy szacunku łączy

Dr. M. Wołkowicz
lekarz naczelny baraków miejskich dla chorob zakaźnych.

Obwieszczenie urzędowe.

Burmistrz m. Będzina, p. Rypp ogłasza: „Na mocy rozporządzenia p. Naczelnika powiatu z dnia 3 czerwca roku bieżącego za numerem 5351 podaje się do powszechnej wiadomości, iż wszelkie zaległe z poprzednich lat, jak również za 1 półrocze r. b. skarbowe podatki w poprzedniej wysokości winny być natychmiast wpłacone do kasy powiatowej. Uprzedzam, że stosownie do powyższego rozporządzenia nikt nie może uchylać się od płacenia wspomnianych podatków i, że przeciw opornym użyte będą przymusowe środki egzekucyjne przy pomocy siły wojennej, a niezależnie od tego wymierzane będą kary pieniężne".

Z Będzina.

+ **Handel w dni świąteczne.** Niemiecki Zarząd Cywilny zezwolił na handel w dni świąteczne w sklepach spożywczych i owocarniach do g. 10 r.

+ Za nieporządki. Na życzenie komitetu sanitarnego Komendantura Straży obywatelskiej skazała Mendla Windchejma za nieporządki na podwórzu na 5 rb. kary lub trzy dni aresztu.

+ Bezdomny warjat. Po ulicach Będzina włóczy się obłąkany izraelita, który wyprawia różne harce, ku uciesze gawiedzi. Ktoś przecie powinien się zaopiekować tym nieszczęśliwym.

Z Dąbrowy.

+ **Nowy cennik.** W Komitecie żywnościowym przy ul. Staropocztowej wywieszoną została następująca taryfa maksymalna, gdzie ceny podane są w koronach i halerzach: chleb 4 funtowy 90 hal., chleb z ziemniakami 74 hal., ziemniaki (korzec) 6 kor., słonina wędzona 2 kor. 25 hal. funt, boczek wędzony 1 kor. 90 hal., mięso wołowe (marynowane) 1 kor. 25 hal., wieprzowina w galerecie (puszka) 2 kor. 25 hal. masło roślinne 2 kor. 15 hal. funt, mąka pszenna (pytlowa) 58 hal., mąka żytnia 50 hal., kasza jęczmienna 45 hal., pęczak 60 hal., fasola 60 hal., groch okrągły 68 hal., ryż łamany 58 hal., cukier kostka 42 hal., sól 9 hal., herbata „Sandam" 5 kor. 38 hal., powidła 53 hal., śledzie 23 hal. sztuka, śliwki suszone 58 hal., kapusta kwaszona 23 hal., ryby suszone morskie 1 kor. 2 hal., mydło „Schichta" 68 hal., mydło krajowe 60 hal., zapałki 3 hal. Sprzedaż chleba i artykułów spożywczych odbywa się bez okazywania kartek legitymacyjnych i w dowolnych ilościach.

+ **Komitet pośrednictwa pracy** przy Radzie gminnej ogłasza, iż potrzebuje na 16-go czerwca górników, pomocników i zwyczajnych robotników do kop. ks. Pszczyńskiego; na 16 czerwca zwyczajnych robotników do fabryki Szamotu w Gliwicach i na 17 go czerwca górników, pomocników i zwyczajnych robotników do kopalni „Cleophas".

Tamże w Komitecie są do odebrania listy i pieniądze dla następujących osób: Monetta R. Strzemieszyce ul. Iwangrodzka dom Tylca, Swoboda Katarzyna Zagórze, Kowalski Józef ul. Miejska Nr. 80, Zub Ignacy (pieniądze) Sosnowiec.

+ **Z Huty Bankowej.** Już od kilku dni trwa w Hucie Bankowej ogólny spis i ważenie żelastwa, co dokonywa się zwykle corok około 1-go lipca. Przy powyższych czynnościach ma zajęcie kilkudziesięciu robotników, dozorców i wagonowych.

+ **Hodowla bydła.** Ażeby ułatwić kupno cieląt, kóz, świń etc. do chowu c. k. komenda obwodowa jadącym po zakupy dodaje dla bezpieczeństwa żołnierzy.

+ Rozrzedzone mleko. Okoliczne włościanki, które przynoszą do Dąbrowy na sprzedaż mleko słodkie, dolewają do niego dużo wody, wskutek tego mleko nie ma smaku i zwykle jest szkodliwe dla zdrowia. Kwarta takiego mleka kosztuje 23 kop.

Z Zawiercia.

+ **Sprawozdanie.** Rada Gminna w Zawierciu ogłosiła drukiem sprawozdanie kasowe za m. Kwiecień r. b. Sprawozdanie to przedstawia się jak następuje: Pozostałość gotówki na 1 kwietnia 763 r. 80 kop; Tow. Akc. „Zawiercie" wpłaciło 575 r., Huldczyński 400 r. Razem 1,738 r. 80 kop. Wydano na utrzymanie Straży obywatelskiej 642 r. 50 k.; na szkoły gminne 4 r. (!); reperacja „Alejki" i czyszczenie „placu" 160 r. 50 k.; zapomogi dla biednych 120 r.; wydatki związane z przemarszem wojsk 18 r. 50 k; oświetlenie i opał 6 r. 35 k.: drobne wydatki 18 r. 10 k.; utrzymanie aresztu 22 r. 20 kop. Razem 992 r. 16 kop. Pozostało w kasie na dzień i maja 746 r. 65 kop.

Z różnych stron.

☐ **Zamknięcie granicy.** „Katt. Zeit." donosi; „Ruch kolejowy w stronę Dziedzic i z powrotem z powodu obawy zawleczenia cholery wstrzymany. Przewóz środków żywnościowych zatrzymany. Transporty z dalszych stron mogą przez Dziedzice przechodzić. Zabroniono używania wody z Wisły do picia i gotowania, jak również kąpania się i łowienia ryb w tej rzece. Dwa zaszłe wypadki cholery stały się przyczyną tych ostrożności".

☐ **Boże Ciało w Warszawie.** Władza archidyecezjalna warszawska nakazała, aby procesje tegoroczne odbywały się wewnątrz kościołów. Nakaz ten — jak donosi „Dziennik Poznański" wydany został z obawy przed bombami lotników niemieckich.

☐ **Ofiarność Warszawy.** Wielka kwesta na wpisy dosięgła w Warszawie 259,000 rubli. Ta niespodziewanie wielka suma przewyższa o 159000 rb. liczbę wyrażoną w odezwie i co najmniej o 200,000 rubli jest wyższa od tej, którą przypuszczano, że zebrać się uda w ciężkiej dobie obecnej. Od czasu pamiętnych składek na pomnik Mickiewicza, na odbudowę spalonej wieży Jasnogórskiej i składki na polską Macierz szkolną, nie było przykładu równie żywiołowej i samorzutnej ofiarności narodowej.

☐ **Stan oświaty ludowej w Królestwie i w Galicji.** W interesującym artykule, poświęconym szkolnictwu polskiemu, podaje p. W. B. w Kraju następujące dane: „W Galicji na 8022126 mieszkańców było w r. 1910. szkół elementarnych 5398 z 5398 nauczycielami i 984585 uczącymi się. W tym samym czasie w Królestwie na 12467300 mieszkańców posiadaliśmy szkół początkowych ledwie 5091 w nich było zaś 6546 nauczycieli i 350340 uczniów".

☐ **Angielski podatek dla Polski.** W wielkiem przemysłowem mieście Manchesterze w Anglji zarząd gminny podwyższył taryfę biletów tramwajowych, przeznaczając uzyskaną tym sposobem różnicę na rzecz ofiar wojny w Polsce. Nadwyżki te dają w jednym tygodniu około 600 funtów, t. j. 6,000 rubli. Donosi o tem „Manchester Courier".

„Przygotowania".

„Warszawskaja Myśl" pisze, że w niektórych wydziałach państwowych rozpoczęto prace przedwstępne, celem przygotowania materjałów w różnych sprawach, jakie mogą powstać w związku z przyszłem urządzeniem Polski po ukończeniu wojny.

Między innemi opracowywane są materjały, dotyczące rozszerzenia praw języka polskiego w ogólno-administracyjnem życiu kraju, oraz w sprawach, dotyczących rozszerzenia praw duchowieństwa rzymsko katolickiego przy utrwalaniu młodzieży w zasadach wiary świętej; rozważaną jest również sprawa ułatwień organizowania bractw religijnych, oraz stowarzyszeń przy kościołach rzymsko-katolickich.

„Dziennik Berliński", przytaczając wiadomość powyższą, dodaje od siebie:

„My Polacy sądzimy, że czas byłby, aby się już wreszcie te „przygotowania" i „rozważania", które trochę zbyt długo trwają, skończyły i aby wreszcie przystąpiono do zaprowadzenia tych reform o których się już od roku tyle mówi i pisze".

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Nota amerykańska.** „Berliner Tagbl." zapewnia, że treść, wręczonej wczoraj przez posła Gerarda, ministrowi spraw zagranicznych, noty prezydenta Wilsona jest w tonie przyjaznym i nie wykluczającym możności spokojnego załatwienia. Doniesienia prasy trójporozumienia, o jej tonie, zbliżonym do ultimatum, są nieprawdziwe.

✕ **Straty sprzymierzonych w Dardanelach.** Londyńska gazeta „Daily Nevs" pisze: Straty w Dardanelach z końcem października wynosiły 57,000, dnia 2 kwietnia 100,000, dnia 11 kwietnia 139,000.

Komunikat.

Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujący komunikat:

Od dłuższego czasu były majster Huty Bankowej pan Urbaniak werbuje ludzi do Westfalji i Nadrenji. Wysyłając pierwszą partję pan Urbaniak zwrócił się do nas do biura i przedstawił warunki pracy i płacy. Obecnie wysyłając drugą partję pan Urbaniak żadnej umowy z biurem nie zawarł i żadnych warunków nam nie przedstawił.

Komunikujemy, że z tą drugą wysyłką robotników przez pana Urbaniaka, nie mamy nic wspólnego. Uważamy za swój obowiązek podać to do wiadomości robotników, gdyż mogą myśleć, że pan Urbaniak raz wysyłając ludzi pod kontrolą biura, czyni to i obecnie. Tak nie jest i żadnej odpowiedzialności na siebie nie bierzemy, nie mając możności skontrolowania warunków.

Żadnych więc zobowiązań wobec robotników, którzy obecnie idą z panem Urbaniakiem i wobec ich rodzin, na siebie nie bierzemy.

Okręgowy Komitet Pośredn. Pracy Zagłębia Dąbrowskiego.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.